

Myśliwy i ofiara

Celem tego artykułu jest wykazanie, że praktykowane współcześnie myślistwo jest nie do zaakceptowania ani ze względów etycznych, ani ekologicznych. Na poziomie etycznym nie można go zaakceptować, gdyż jest okrutne, czyli powoduje cierpienia, których możnaby uniknąć. Czy jednak zwierzęta na pewno cierpią? Wielu współczesnych biologów nie potrafi lub też nie chce odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ ich wiedza opiera się na tym co można zmierzyć. To, czego zmierzyć się nie da nie istnieje lub nie jest brane pod uwagę. Można zmierzyć rany zwierząt, ale nie można zmierzyć ich bólu. Dlatego zwierzęta nie czują bólu.

Jeśli jednak nie jesteśmy pod takim przymusem to nie musimy się okłamywać, a wówczas jest dla nas jasne, że odczuwają ból, a ostatnio nawet Unia Europejska uznała w Traktacie Rzymskim oficjalnie zwierzęta za „istoty odczuwające”.

Ludzie, którzy polują na dziko żyjące zwierzęta przy użyciu nowoczesnej broni, psów, na koniach lub posługując się nowoczesnymi samochodami terenowymi, którzy zastawiają na zwierzęta pułapki lub sidła mogą głosić, że ich działalność jest niezbędna lub nawet konieczna, albo że stanowi przyjemność, ale nie mogą domagać się przyznania, że ich „sport” czy też „kontrola populacji” nie jest okrutna. Myśliwy może posłużyć się argumentem, że robi to samo co czynią drapieżniki: „wilki zabijają jelenie, a ja zabijam wilki. O cóż więc chodzi?” Chodzi o to, że wilki nie mają wyboru. Albo zabije, albo sam umrze z głodu. Człowiek nie musi zabijać (choć pośrednio zabija przez rzeźnie!) dopóki nie jest gatunkiem zagrożonym, dopóki nie musi polować żeby przeżyć. Myśliwi polujący dla przetrwania nie zabijają drapieżników, ponieważ ich nie jedzą. Okrucieństwo zawiera w sobie kłamstwo. Kłamstwo nie leży w samym akcie zabijania, ale w fakcie możliwości wyboru: człowiek ma wolny wybór – może polować lub nie polować, podczas gdy zwierzę takiego wyboru nie ma.

Poza Alaską i stanem British Columbia gdzie nie obowiązują żadne zakazy, gospodarze dziką przyrodą, którzy muszą dokonywać odstrzału selekcyjnego (czyli zabijania) jeleni, zmniejszania populacji (czyli zabijania) wilków lub kontrolowania (czyli zabijania) ilości drapieżników i w ogóle muszą dbać, żeby plan łowiecki był wykonany (czyli zwierzęta zabite) wykonują swój proceder przede wszystkim strzelając do zwierząt. Jeśli strzał jest celny, wówczas strach, stres i ból mogą być ograniczone do minimum. Myśliwi polujący dla „sportu” (choć wielu myśliwych protestuje, to jednak w podręczniku „Łowiectwo” T. Paślowskiego z 1987 r. myślistwo jest jednoznacznie nazwane sportem – red.), z próżności lub chęci zysku mogą tłumaczyć się, że w ich metodach polowania jest zawarte „miłosierdzie” dla zwierząt. Jednak gdyby nawet – a jest to bardzo duże *gdyby* zabójstwo miało miejsce natychmiast i śmierć była prawie bezbolesna, to i tak śmierć każdego zwierzęcia może spowodować cierpienie wśród innych zwierząt, z którymi było ono połączone genetycznie lub więzami społecznymi. I tak oto, w rezultacie owej „bezbolesnej” śmierci cierpi cała rodzina lub wspólnota. Ból ulega mutacji i szerzy się.

Najnowsze (1996) badania z Polski dostarczają wiarygodnych informacji na temat metod stosowanych przez nowoczesnych myśliwych i skutków tych metod w Puszczy Białowieskiej zarówno po stronie polskiej jak i białoruskiej. Choć badania odnosiły się tylko do ograniczonego obszaru to jednak, zdaniem autorów, obrazowały one typowe cechy ekologii wilka w Europie, szczególnie poddanego silnej presji człowieka. Według tych badań 78% śmierci wilków w latach 1983–1993 było spowodowane legalnymi polowaniami, 16% wybieraniem szczeniąt z gniazd, 4% kłusownictwem, 1% zginęło pod kołami i 1% zginęło w niewyjaśnionych okolicznościach. Zauważcie, że wśród przebadanych wilków żaden nie umarł śmiercią naturalną. Wydaje się, że presja człowieka nie pozwala już dzisiaj wilkom umrzeć naturalną śmiercią.

Pośród różnych metod polowania na wilki szczególnie ważne jest polowanie z fladrami, bardzo

popularne na Białorusi, ale od września 1997 przywrócone także w Polsce (Polowanie z fladrami urządzi się po uprzednim otropieniu wilków. Teren ich zalegnięcia otacza się sznurkiem, na którym co 35 cm przymocowane są czerwone chorągiewki długości 40 cm i szerokości 8 cm - red.). Celem polowania z fladrami w istocie nie są łowy, lecz wybitcie wilków. W latach 1980-1993 po stronie białoruskiej Puszczy Białowieskiej (60% lasu) zastrzelono 164 z 322 wilków, 151 udało się uciec, lecz 6 spośród nich zostało rannych.

Okrucieństwo takich polowań można określić w dwóch kategoriach: a - pierwszorzędne skutki i b - skutki drugorzędne. Są to:

a 1. Szczenięta zabiera się rodzicom, skazane są na niewolę i wkrótce na śmierć, mogą być wypuszczone, a wówczas giną od kul, mogą też zginąć z głodu.

a 2. Sidła i pułapki szczękowe: tylko w latach 1983-1993 wśród 12 opisanych wilków u 9 stwierdzono krwawienie kończyn, jeden poruszał się z zatrzaśniętą na nodze pułapką, a dwa miały zaleczone rany, lecz ich nogi pozostały okaleczone.

a 3. Płoszenie i zamęczenie wilków przy użyciu pojazdów zmotoryzowanych popularne jest przede wszystkim na Alasce i w Rosji. Na Alasce, przy poparciu rządu, stosuje się zmasowane zaganianie wilków w celu ich wystrzelania, przy zastosowaniu barbarzyńskich metod z użyciem skuterów śnieżnych i samolotów, co dziesiątkuje watahy wilków.

b 1. Nieustannie niszczone jest struktura społeczna.

b 2. Rozbijane są monogamiczne pary.

b 3. „Tworzy się” samotne wilki.

b 4. Następuje zniszczenie tradycyjnego zasięgu areału wilczej rodziny poprzez inwazję myśliwych w wilcze terytorium, a pojedyncze osobniki i rozbite rodziny wilcze nie są w stanie utrzymać swojego areału.

b 5. Pojawia się coraz więcej samotnych, okaleczonych wilków.

Trzeba jasno powiedzieć, że takie nieetyczne postępowanie jakim jest polowanie jest równocześnie postępowaniem antyeekologicznym. Gospodarowanie środowiskiem naturalnym, którego motywacją jest przede wszystkim chęć zysku i chciwość może być w swoich skutkach tylko niszczące i powodujące cierpienie. Aby zadowolić zainwestowane kapitały trzeba wycinać kolejne lasy i eliminować drapieżniki. Na koniec można więc powiedzieć, że myśliwi którzy zawsze stanowią mniejszość - są także antyspołeczni, będąc jednym z instrumentów owej nowej „monokultury”, której dogmaty wolnego (lecz nie uczciwego) handlu i nieograniczonego wzrostu wymagają poświęcenia nie tylko wilków, niedźwiedzi, rysy i ich naturalnego środowiska, ale także ludzi: ciężko pracujących, zwyczajnych ludzi, dotychczas w znacznej mierze niezależnych, którzy teraz mają do wyboru albo porzucić swą tradycyjną mądrość i kreatywną różnorodność i stać się kółkiem zębatym w mielącej wszystko maszynie, albo umierać z głodu.

Wydaje się, że w końcu wskrzesza się prastary związek pomiędzy wilkiem i człowiekiem. Dzisiaj nasze oba gatunki, a także nasz naturalny dom, stoją w obliczu wspólnego wroga. Jeśli wspólnie nie przeciwstawimy się mu, po kolei zostaniemy wyeliminowani. Nadszedł czas kiedy uratowanie lasów i ich strażnika, którym jest wilk pomoże uratować rodzaj ludzki.

Robert Lyle

Thum. AJK